№ 271. Rok X. SOSNOWIEC — środa 3 grudnia 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 20 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra“, Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Paderewski utworzy gabinet koalicyjny, polityczny.

Powoła do gabinetu ludzi najzdolniejszych i najenergiczniejszych.

WARSZAWA. W kołach politycznych tutejszych uważają za pewnik, iż sejm zbierze się we wtorek następnego tygodnia, tj. 9 grudnia, w chwili, kiedy zostanie załatwione przesilenie gabinetowe.

Z kół. zbliżonych do prezydenta ministrów, informują, iż zamiarem Paderewskiego jest utworzenie gabinetu z osób jak najenergiczniejszych, fachowych, jednym słowem z najlepszych sił. Decydującą ma być okoliczność, że w chwili wojny, podobnie jak to było w innych państwach, jedynie koncentracja sił narodowych może zapewnić powodzenie.

(Telefonem od wł. koresp.)

Warszawa, 2 grudnia.

„Gaz. Warszawska“ donosi, że dnia 2 b.m. w gmachu sejmu prezydent ministrów Paderewski odbył konferencję z posłem Bojką, a następnie z pos. Rossetem i pos. Witosem. Paderewski rzekomo miał ofiarować ludowcom tekę ministra sprawiedliwości i robót publicznych. Poseł Witos wyraził przekonanie, że o ileby prezydentowi ministrów udało się wytworzyć większość centrową i oprzeć się na niej, korzystałby z poparcia P.S.L.

Listy z Zachodu.

W obronie Galicji Wschodniej. — Przemówienie delegatów polskich:

Paryż, d. 20 listopada.

(Koresp. spec. „Iskry“)

Dziś o godzinie 10 rano, delegaci polscy par interim, pp. Patek i Grabski stanęli w obliczu Rady Naczelnej, by bronić praw Polski do Galicji Wschodniej. Przewodniczył p. Pichon w asyście wielu ekspertów jak pułk. Kisch, jenerał Le Roud i t. d. Lord Balfour, siedząc po prawicy p. Pichona, przysłuchiwał się rozprawom z właściwym sobie uprzejmym roztargnieniem.

P. Pichon zagaił posiedzenie krótką przemową, z której wynika, że Naczelna Rada sprzymierzeńców rzuca do kosza poprzednie swoje projekty co do Galicji Wschodniej i że gotowa wygrzebać je ponownie, jeśli żaden inny pomysł nie pozyska jej aprobaty.

Z kolei zabrał głos p. Stanisław Patek.

„Nie będę tu mówił o naszych prawach historycznych i kulturalnych do Ziemi Czerwieńskiej. Są to rzeczy dostatecznie znane. Kładę natomiast nacisk na to, że delegacja polska staje tu przed forum swych przyjaciół i sprzymierzeńców. Polska nie sięga bynajmniej, po jakiś kraj cudzy; żąda ona poprostu, aby nie odbierano jej, co do niej należy. Dlatego też naród polski nie przyjmie żadnego „mandatu“ z ramienia Ligi Narodów odnośnie do Galicji Wschodniej; taki bowiem mandat miałby rację bytu w stosunku do ziemi cudzej lub niczyjej, ale nigdy w stosunku do Galicji, którą wszyscy polacy uważają w całości za kraj rodzimy, kraj polski...

„Żądamy tedy, aby Galicję nam zwrócono w całości, tak jak zwrócono inne dzielnice dawnej Polski. Odpowiedź odmowna ze strony Rady wywołałaby w kraju wrażenie fatalne. Bo zważmy tylko: w obliczu Rady Naczelnej nie ma Polska żadnego przeciwnika; niema tu Rosji, niema Ukrainy, są tylko narody sprzymierzone. Gdyby nas tu spotkała krzywda, naród polski odczuł by ją, jako krzywdę doznaną od aljantów, jedynie za nią odpowiedzialnych... Łatwo sobie wyobrazić, coby na to powiedziało wojsko, które biło się o Lwów, jako o prastary gród polski, a które teraz, nad Berezyną i nad Dźwiną, broni nietylko Polski, ale i całej Europy przed nawałą bolszewizmu. Wątpić należy, żeby Rada Naczelna zechciała zdemoralizować i podkopać jedyną siłę moralną i fizyczną, która sprawuje straż na rubierzach cywilizacji.

„W pewnych kołach ententy próbowano powołać się na zajadłą jakoby nienawiść rusinów galicyjskich do ludności polskiej.

Nienawiść ta jest bajką; łatwo się przekonać, że jak tylko armja polska wyparła najazd ukraiński, natychmiast w Galicji Wschodniej zapanowała pomiędzy dwoma bratnimi szczepami dawna zgoda i jedność. Rada Naczelna powinna wiedzieć, że w Galicji Wschodniej jest do 35 proc. małżeństw mieszanych. Wszelka próba wyodrębnienia kraju tudzież wszelki zarząd prowizoryczny wbiłby się klinem w stadła małżeńskie, powaśniłby tysiące rodzin, wywołałby tysiące dramatów.“

„Wreszcie — skończył p. Patek — za przynależnością Galicji Wschodniej do Polski przemawia konieczność geograficzna. Spójrzcie, panowie, na mapę: przekonacie się, że do-

stęp nasz do Bałtyku został dotkliwie uszczuplony na korzyść Niemiec; tymbardziej zależy nam teraz na dostępie do Morza Czarnego przez Rumunję, a z Rumunją graniczyć możemy tylko w Galicji Wschodniej.

Zresztą Sejm warszawski oświadczył dobitnie, że „niemasz Polski bez Lwowa“ a prezes polskiej Rady ministrów złożył solenne zapewnienie, że nie podpisze żadnego układu, któryby uszczuplał prawo Polski do Galicji Wschodniej.

Wszelki tego rodzaju statut wywołałby niechybnie upadek gabinetu p. Paderewskiego, spowodowałby zamęt w kraju, nieufność ludu polskiego do sprzymierzeńców i głębokie zniechęcenie w wojsku.“

Zabrał następnie głos p. Władysław Grabski; w sposób rzeczowy i spokojny wykazał, że Galicja Wschodnia w ciągu wojny poniosła straty sięgające 22 miljardów koron. Któż te straty pokryje? Jużci nie Ukraina, która nie istnieje, ani Rosja, do której Galicja nigdy nie należała, ani Austrja, do której przestała należeć, ani wreszcie Liga Narodów, która nie ma żadnych funduszów.

Pozostaje zatym Polska, która zresztą zaczęła już pracę odbudowy Galicji, ale która jej zaniecha, jeśli kraj nie będzie do niej przyłączony. Szkody wyrządzone Galicji Wschodniej mogą być pokryte tylko z dochodów całej Polski, ale tylko wtedy, kiedy będzie stanowić z nią jedną nierozerwalną całość. Projekt mandatu z rąk Ligi Narodów na chwilowe władanie naród polski stanowczo odrzuca.“

Na tym skończył p. Grabski i usiadł; zapadło milczenie, przerwane piskliwym nieco głosem p. Pichona.

— Czy panowie nie macie nic więcej do powiedzenia.

— Może Rada Naczelna — odparł p. Patek — zechce sformułować jakie zapytanie, na które z chęcią odpowiem...

Ponieważ Rada Naczelna nie miała nic do powiedzenia, na tym posiedzenie zamknięto. Wrażenie jest takie: Aljanci mają widocznie wątpliwość co do angielskiego projektu, ale nie mogą mu przeciwstawić żadnych nowych zasad. Mocna i zdecydowana postawa rządu polskiego pozwoli im wybrnąć z niepewności.

L. B.

Sprawy G. Śląska.

Aresztowanie ks. Pośpiecha.

Sosnowiec, 2 grudnia.

Z G. Śląska nadeszła wiadomość, iż ks. poseł Pośpiech został aresztowany.

Jak nas informuja ze źródła wiarogodnego, wiadomość ta jest nieprawdziwą.

Polacy w samorządzie.

Katowice, 2 grudnia.

Nowowybrane rady miejskie i gminne rozpoczęły na G. Śląsku swe prace.

Prasa hakatystyczna pieni się z gniewu, że w wielu miejscowościach wystąpiono z wnioskiem prowadzenia obrad po polsku i ogłaszania porządku dziennego w 2 językach.

Na zebraniu Rady miejskiej w Zabrzu, przemianowanym przez hakatę na Hindenburg, wystąpiono z wnioskiem nagłym przywrócenia miastu dawnej nazwy „Zabrze“.

Z powodu spóźnionej pory wniosek ten rozpatrywany będzie na następnym zebraniu, przyczym zaznaczyć należy, iż będzie przyjęty, gdyż polacy posiadają tu większość.

Napady niemców wciąż się powtarzają!

Nocy wczorajszej stracili 18 zabitych i rannych.

Niemcy ściągają wojska do Mysłowic.

Sosnowiec, 3 grudnia.

Dnia 1 grudnia o godz. 10 wieczorem grenszuc przekroczył granicę na głębokość 100 kroków na odcinku Saturna. Bytomczycy powitali zbirów pruskich ogniem karabinów maszynowych.

Strzelanina trwała noc całą, przyczym według otrzymanych wieści niemcy stracili w zabitych i rannych 18 żołnierzy.

Bytomiaczy żadnych strat nie ponieśli, notomiast z pośród ludności cywilnej jest kilku rannych.

Dowiadujemy się, że niemcy ściągnęli do Mysłowic wielkie oddziały artylerji, kulomiotów i piechoty.

Prowokacje niemieckie powtarzają się stale od dłuższego czasu, nie bacząc na to, iż na G. Śląsku bezustannie bawią różne komisje ententy.

P. P. S. i bolszewicy.

U dołu i u góry. — Tajemniczy sklepik w Mińsku. — Dokumenty zdrady. — Zagadkowe milczenie władz. — Co na to prokuratorja?

Warszawa, 2 grudnia.

„Gaz. Poranna“ donosi:

„Ostatnie wystąpienie wspólne socjalistów i komunistów w Warszawie zakończyło się, jak wiadomo, obopólną bójką, w której najmocniej „poturbowany został tow. Jaworowski.

Ten objaw wrogiego stosunku pomiędzy socjalistami i komunistami jest jednak tylko pozorem, albo też dowodem nieuświadomienia „dołu“ o tym, co się dzieje „u góry“. Gdy bowiem „doły“ obijają się nawzajem kijami, „góra“ PPS. podaje rękę bolszewikom rosyjskim, których ekspozyturą i najemnikami są komuniści miejscowi.

Najnowszy tego dowód wykryto niedawno w Mińsku Litewskim!

Zdarzyło się tak.

W pewnym sklepiku żydowskim zwróciło uwagę przypadkowo tam obecnego żołnierza polskiego, że wchodzący młodzi żydkowie zadają stojącemu za kontuarem jedno, najwidoczniej umówione pytanie: — Wania jest? — poczym wpuszczają ich do dalszych ubikacji poza sklepem. Żołnierz dał znać żandarmerji, której udało się tegoż jeszcze wieczora „nakryć“ całe konspiracyjne zgromadzenie bolszewickie.

Przy rewizji u uczestników zebrania znaleziono pozaszywane w ubraniu dokumenty, które świadczyły, że ów tajemniczy sklepik odgrywał rolę stacji pośredniczącej pomiędzy warszawskimi przywódcami P. P. S. a bolszewikami w Moskwie.

Znaleziono niezbite dowody zdrady głównej, jakiej dopuszczają się najwybitniejsi przywódcy P. P. S., komunikując się z bolszewikami, pozostającymi w stanie wojny z Rzecząpospolitą Polską.

Dokumenty, dotyczące tej sprawy, z niewiadomych powodów skierowane zostały nie do prokuratorji, lecz do pewnej instancji wojskowej.

Władze zachowują dotychczas w tej sprawie niepokojące milczenie.

Sądzimy, że prokuratorja zainteresuje się tą sprawą i nie pozwoli na to, by notoryczni zdrajcy nietylko pozostawali na wolności, ale wywierali wpływ na bieg spraw wojskowych.

O pokój z bolszewikami.

Nasi socjaliści, jak wiadomo, utrzymują wciąż, jakoby rząd nasz odrzucał czynione mu przez bolszewików propozycje pokojowe. Z tego względu zasługuje na uwagę odpowiedź, udzielona przez podsekretarza stanu Skrzyńskiego na interpelację, wniesioną z dnia 10 października przez posłów Perla i towarzyszy. Odpowiedź brzmi:

„1) Rząd sowietów nie zwracał się do Polski z propozycją pokoju.

„2) Polska nie prowadzi wojny z rozkazu koalicji.

„3) Dopóki niebezpieczeństwo ponownego najazdu nieprzyjaciela nie zostanie usunięte, nie może ministerjum spaw zagranicznych uznać, że cel obrony narzuconej nam wojny został całkowicie osiągnięty.

„4) Zdając sobie sprawę z brzemienia, jakim jest dla państwa polskiego wojna, rząd chętnieby dążył do zawarcia pokoju, nie sądzi jednak, aby w chwili obecnej nieprzyjaciel przystał na warunki, odpowiadające słusznym naszym żądaniom i bronionym przez nas stale zasadom sprawiedliwości i ludzkości“.

Kronika.

Rozmowa z paskarzem.

Paskarz, który do cukierni
Wchodził zawsze w pozie butnej,
Dziś się wsunął prawie chyłkiem
I w kąciku usiadł, smutny.
A że chciałem się dowiedzieć,
Skąd się bierze owa zmiana,
Zapytałem od niechcenia:
„Co tam słychać koło pana?“

— „Słychać...słychać.. nic nie słychać!
Proszę! niech pan miejsce zajmie
Psia krew! życie jest paskudne.
Czy pan czytał o Brodheimie?
Oni jégo zastrzelili
Jak się strzela psa lub wilka.
Ja się pana pytam za co?
Za mundurów marnych kilka?

Niech pan powie całkiem szczerze
Kto choć troszka dziś nie kradnie?
Pif! paf!! i człowieka niema.
Czy to pięknie, czy to ładnie?
Trzeba będzie wnet powiesić
Cały handel nasz na kołku.
Ja nie mogę o tym myśleć,
Bo mię zaraz nudzi w dołku“.

Widząc, jak go trzęsie febra
I jak się na twarzy zmienia,
Rzekłem memu paskarzowi
Takie słowa pocieszenia:
„Co ma wisieć nie utonie,
Niech to pana nie przeraża,
Dawniej paskarz wieszał futro
Dzisiaj wiesza się paskarza“.

Nemo.

Z Tow. hr. Renard. W „Monitorze“ z d. 1 grudnia czytamy:

„W najbliższym czasie po dokonaniu niezbędnych formalności, związanych z przejęciem, ministerjum przemysłu i handlu zniesie zarząd państwowy, ustanowiony z powodu nieobecności właściciela nad kopalnią hr. Renard. Kopalnia zwrócona będzie właścicielom w osobie zarządu Towarzystwa „Huta Bankowa“.

Z „Lutni“. Zarząd „Lutni“ w Sosnowcu zawiadamia pp. członków chóru, że próby odbywają się w piątki i wtorki o godz. 8-ej wieczorem. Uprasza się o punktualne uczęszczanie.

Koniec strajku. Wczoraj w południe zakończony został strajk zecerów w Zagłębiu Dąbrowskim, przyczym właściciele drukarni akceptowali wszystkie żądania, zadawalając się zapewnieniem delegatów Związku zecerów, złożonym u p. inspektora pracy, że w przyszłości wszelkie zmiany warunków muszą być zapowiadane na 2 tygodnie naprzód.

Sądzimy jednak, że do zmiany nie przyjdzie tak prędko, gdyż obecna podwyżka 75 cio procentowa wystarczy chyba aż do polepszenia się stosunków w Polsce.

Kolejarzy żydzi u p. Samuelsa. We czwartek przed południem udała się do p. Samuelsa z Angli delegacja Związku bezrobotnych robotników kolejowych, żydów, która złożyła mu memorjał ze skargą na rząd polski. Piszą mianowicie, że rząd polski po przejęciu kolei od okupantów, usunął wszystkich żydowskich robotników kolejowych. Liczba takich żydów wynosi w samej Warszawie i okręgu warszawskim kilka tysięcy.

P. Samuels odpowiedział delegacji, podług prasy żargonowej, że „z polskich kół rządowych zakomunikowano mu przed pewnym czasem, iż rząd z powrotem przyjmie wydalonych“.

Z frontu wołyńskiego. Mając trochę czasu, z powodu panującego spokoju na froncie wołyńskim, zasyłamy wszystkim merowym sosnowiczankom podziękowania z wyżej wspomnianego frontu

Nast. podpisy: Święcki Edward, Barczyk Izydor, Stępiński Karol, Rambuszek Ryszard, Baranek Józef, Kania Władysław, Wojtasiński Feliks.

I tam nawet kradną? Na zabawach lub koncertach, urządzanych co pewien czas przez znane powszechnie w naszym mieście Towarzystwo..., od jakiegoś czasu zdarzają się częste wypadki kradzieży.

Po większej części giną części garderoby damskiej, jak kapelusze, okrycia, szale i t. p. rzeczy, które zazwyczaj dla poszkodowanego przedstawiają nie małą stratę.

Z tego powodu nasuwa się myśl, że sprawcami kradzieży są pewne jednostki, biorące udział w zabawie.

Na koncercie, który urządziło Towarzystwo... ku uczczeniu rocznicy powstania w sobotę dn. 29 listopada r. b. z szatni damskiej skradziono znowu zimowe okrycie i kapelusik p. Braurerówny.

P. B. oblicza stratę na 800 marek.

Osobistość, podejrzaną o kradzież, wyproszono z lokalu i w celu wyświetlenia kradzieży prowadzone jest energiczne śledztwo.

O zbiory broni. W celu stworzenia zbioru broni, jako działu przyszłego muzeum wojska, D. O. G. Kielce zwraca się do społeczeństwa z prośbą o oddawanie broni o wartości muzealnej lub historycznym znaczeniu do wydziału artyleryjskiego D. O. G. kieleckiego.

W wypadkach znalezienia okazów szczególnie cennych lub do przewiezienia trudnych, należy zawiadomić wydział artyleryjski D. O. G., który zarządzi zbadanie komisjonalne na miejscu i wyda odpowiednie zarządzenie co do przewozu.

Broń, przez komisję wybrana i przeznaczona dla muzeum wojskowego, będzie przekazana do muzeum narodowego w Warszawie.

Pożar w pociągu. W dn. 27 z. m. w pociągu, dążącym z Częstochowy o godz. 9 wieczorem pomiędzy Gołonogiem a Dąbrową, ktoś rzucił zapałkę na głowę pewnej kobiety, której zapaliły się włosy. Miast ratować nieszczęśliwą pasażerowie rzucili się do ucieczki. Dopiero jedna z kobiet, wioząca mleko w butelce, wylała je na głowę poparzonej już bardzo ofierze i ogień ugasiła. Poparzoną odstawiono do szpitala będzińskiego.

Walka z bandytami. W sobotę ubiegłą patrol policyjny spotkał pod Wojkowicami 5 osobników, którzy na widok policji poczęli uciekać. Na zew policjantów, by się zatrzymali, ludzie owi dali kilka strzałów rewolwerowych. Policjanci odpowiedzieli salwą z karabinów, przyczym jeden z uciekających otrzymał 2 rany: w palec i drugą śmiertelną w plecy.

Podczas dalszej pogoni udało się schwytać jednego z uciekających, który podczas badania oświadczył, iż szli na robotę i są mieszkańcami Ksawery.

Omal, że nie samobójstwo. Syn pani T. 5-cio letni Romcio, w przystępie rozpaczy, z powodu rozbicia podczas nieobecności pani T. 2 talerzy, chciał sobie poderznąć gardło nożem stołowym. Nieletniemu desperatowi przeszkodziła sąsiadka, która na szczęście wówczas weszła do mieszkania, odbierając nóż malcowi.

Z teatru.

Teatr M. Czarneckiego daje dzisiaj pełną humoru i oryginalnych pomysłów operetkę „Robert i Bertrand“, w której role tytułowe wykonają pp. Wolińskí i Olędzki, resztę obsady stanowią najlepsze siły naszego zespołu.

Jutrzejsze przedstawienie wypełni utwór operowo-operetkowy rosyjskiego kompozytora „Noc miłości“ Walentinowa.

W piątek przedstawienie w Dąbrowie.

W sobotę dwa przedstawienia: popołudniu specjalnie dla uczącej się młodzieży „Krysia Leśniczanka“ po cenach najniższych, wieczorem w nowej obsadzie „Królowa kinematografu“ po raz pierwszy.

Baron Kimmel w Dąbrowie, znakomita, arcywesoła operetka, grana będzie w nadchodzący piątek przez zespół artystyczny Henryka Czarneckiego. W roli głównej istne rakiety humoru niecić będzie p. Woliński.

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 7 m. 15, koniec o godz. 10-ej wieczorem.

Ofiary.

Lekarze dentyści m. Sosnowca złożyli na skarb narodowy mk. 50 przy czynności u notarjusza Raykowskiego. Suma ta wniesiona do Pol. Kr. Kasy Poż. za kwitem z dn. 1 b. m. N 62054.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Stanisława Kowalskiego, zacnego człowieka, składają koledzy zmarłego, współpracownicy T-wa Akc. Elektryczność w Ząbkowicach na ciepłą odzież

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę zwłokom

ś. † p.

Pawła Nahler

i okazali nam tyle współczucia składamy serdeczne „Bóg zapłać“

Stroskana rodzina.

dla żołnierza polskiego: Wł. Odalski mk. 100, B. Herman mk. 25, Sierpiński mk. 15, J. Motyl mk. 10, Stachurski mk. 20, Porczyński mk. 10, T. Kowalski mk. 30.

— Na odzież ciepłą dla żołnierza zebrane w dniu 25|XI przez grono osób w restauracji pod „Jodłą“ w Będzinie na ręce lek. kapitana d-ra Konopnickiego mk. 132, — polskich koron 10, zostały złożone w filji będzińskiej.

— A. M. dla uczczenia pamięci drogich zmarłych ś. p. Michała i Zdzisława Markiewiczów, Jadwigi i Witolda Kurzenieckich, mk. 50 na odzież ciepłą dla żołnierza polskiego.

— Bronisławowie Markiewiczowie na ciepłą odzież dla żołnierza polskiego mk. 200.

———

— P. St. Koźminski złożył: na warmiński Komitet plebiscytowy mk. 10, na plebiscyt na Górnym Śląską mk. 10, na ciepłą odzież dla żołnierza polskiego mk. 5, na najbiedniejszych mk. 5.

— Frydman mk. 15.000 na skarb narodowy.

Zbrodniarz czy warjat?

Naczelnik więzienia gwałci i defrauduje!

Sosnowiec, 3 grudnia.

Naczelnik więzienia sosnowieckiego p. Stanisław Sadowski, b. oficer artylerji rosyjskiej, którego w numerze z d. 30 listopada „Kur. Zagłębia“ chwali za zaprowadzenie porządków, istotnie wprowadził w więzieniu nowe, dotąd niepraktykowane tu porządki

W pierwszym rzędzie wykryto

znaczne braki kasowe

w książkach, następnie zaś, jak się okazuje, pan naczelnik uważał oddział kobiecy więzienia za swój harem i odpowiednio do tego traktował przebywająco w nim aresztantki.

Jedne mu ulegały, inne opierały się, w rezultacie zaś sprawa oparła się o prokuratora, który nakazał

aresztować Sadowskiego.

Prawdopodobnie Sadowski oddany zostanie pod obserwację lekarską, zachodzi bowiem podejrzenie, iż jest on niepoczytalny, ma bowiem kulę w głowie.

Miłe stosunki!

Będzin, 2 grudnia.

W dniu 27-go listopada na posiedzeniu Rady miejskiej w Będzinie p. prezydent miasta zawiesił uchwałę Rady z poprzedniego posiedzenia, na którym opracowano i przyznano nauczycielstwu szkół powszechnych w Będzinie normy dodatków rzeczowych. Na zasadzie art. 18 dekretu płac, wszelkie pobory powinny być wypłacane nauczycielstwu w ratach miesięcznych za każdy miesiąc z góry, tymczasem w Będzinie nauczycielstwo nie otrzymało należności od dnia 1-go kwietnia r. b., a ostatnim wystąpieniem p. prezydenta zmuszone będzie i nadal ze swych skromnych pensji, przeciętnie 450 mk. miesięcznie (z wyjątkiem 3 ch osób, pracujących 30 lat w zawodzie nauczycielskim, które pobierają wyższe wynagrodzenie) otrzymywanych ze skarbu państwa opalać lokale szkolne, utrzymywać w nich czystość, kupować materjały piśmienne, dawać dzieciom atrament, oświetlać sale szkolne i t. d.

P. prezydent prawdopodobnie obawia się, by przez przyznanie nauczycielstwu dodatków cokolwiek większych, niż dotychczas, a jednak minimalnych w porównaniu z szaloną drożyzną Zagłębia nie przynieść zbytniego uszczerbku kasie miejskiej. Szkoda, że p. prezydent tak późno o tym pomyślał; należałoby z góry powiedzieć nauczycielstwu, co go czeka, nie zmuszać go do pełnienia czynności, które pełnić powinien magistrat, jak np. zaopatrywanie szkół w węgiel, utrzymywanie czystości w szkołach i t. p., a później niemal po roku nie przyznać zwrotu sum, wydatkowanych na ten cel przez nauczycielstwo.

Wystąpienie p. prezydenta jest tym dziwniejszym, jeżeli się zważy, że normy, które Rada miejska przyznała nauczycielstwu były opracowane w magistracie przy udziale 2-ch prezydentów, że później normy te były rozpatrywane na posiedzeniach dozoru szkolnego i komisji budżetowej i ostatnio na posiedzeniu Rady miejskiej i że na wszystkich tych posiedzeniach p. prezydent był i nie protestował; dopiero teraz, kiedy już zaakceptowane przez Radę zaczęły obowiązywać, pomyślał o proteście.

Tego rodzaju taktyka magistratu zmusiła kilka osób z pośród nauczycielstwa miejscowego do złożenia podań o zwolnienie ich z posad, inne zrobią to w tych dniach, szkoły się zamknie, z zarządu miasta zdejmie się ciężar — troskę o szkolnictwo, a dążeniom magistratu stanie się zadość.

Rzeczywiście miłe stosunki!!

Wasz.

Z Zawiercia.

Oświadczenie. (Nadesłane.) Niniejszym oświadczam, że drukowane w „Kurjerze Zagłębia“ artykuły nie są bynajmniej skierowane przeciw Zrzeszeniu nauczycielstwa szkół początkowych w Zawierciu, lecz wyłącznie przeciw p. Piotrowskiemu.

Wszelkie więc zebrania zwoływane przez p. Piotrowskiego w celu przedstawienia sprawy tak, iż wspomniane artykuły naruszają powagę Zrzeszenia nauczycielstwa są tendencyjną i nieczystą robotą p. Piotrowskiego dla własnej obrony, której, niestety, nie mogą użyczyć mu ci, co go lepiej znają.

St. Hubicki.

Z kraju.

Sąd doraźny. W środę 26-go b. r. odbyła się w sądzie okręgowym w Piotrkowie rozprawa główna przeciwko bandytom Gwadzikowi i Kozali, oskarżonym o napad rabunkowy w dniu 4 października z bronią w ręku w lesie pod wsią Ostrów na kupców Grosmana i Enla. Bandytów wykryła policja częstochowska. Rozprawie przewodniczył sędzia Kański, jako członkowie zasiadali sędziowie M. Kon i Dębski. Oskarżenie popierał podprokuratow Sima. Obrońcą z urzędu był mec. Chądzyński. Sąd skazał bandytów na bezterminowe więzienie.

Skazanie wodza bolszewików. W piątek 15-go listopada b. r. rozpoznawał piotrkowski sąd okręgowy w Dąbrowie głośną w swoim czasie sprawę Józefa Skalskiego, znanego w Zagłębiu Dąbrowskim agitatora komunistycznego członka rady delegatów robotniczych w Sosnowcu.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kowalski, oskarżał podprokurator Colonna-Walewski. Sąd skazał Skalskiego na półtora roku więzienia.

Morderca br. Lutosławskich. W tych dniach organy wywiadowcze aresztowały w Warszawie niebezpiecznego komunistę Próchniaka.

Ciemne indywiduum członek bojówki S. D. podczas wojny wyjechał do Rosji, gdzie po rewolucji bolszewickiej został twórcą i komisarzem czerwonej armji polskiej—poczym, dzięki swym zdolnościom potrzebnym dla członka „czerezwyczajki“ został pomocnikiem Dzierżyńskiego. Tu Próchniak znalazł dla siebie odpowiadające jego łotrowskim instynktom pole do działania.

Na podstawie jego twierdzeń i zeznań kłamliwych zostali uwięzieni i rozstrzelani bracia Lutosławscy.

Podczas rządów tow. Moraczewsiego p. Próchniak mieszkał w hotelu Savoy i wogóle cieszył się pobłażaniem, nawet opieką władz milicyjno-ludowych.

Dziś Próchniak nareszcie siedzi w więzieniu.

Koledzy jego, notoryczni kryminaliści chcieli go wczoraj z więzienia wypuścić.

Wykrycie gniazda bolszewickiego w Warszawie.

Aresztowanie 9 komunistów.

Onegdaj w nocy władze cywilne i wojskowe (policja i żandarmerja), kierując się zleceniami komisarza rządu p. Anusza, dokonały masowych rewizji w upatrzonych mieszkaniach znanych organom bezpieczeństwa komunistów i w jednej z nor na Woli schwytano cały komitet wykonawczy „Komunistycznej partji robotniczej Polski“, w liczbie 9-ciu osób, odbywających w tym czasie poufną naradę nad planami zdezorganizowania życia państwowego i gospodarczego w Polsce.

Cały komitet wykonywczy składa się wyłącznie z żywiołów t. zw. inteligencji chrześcjańskiej i żydowskiej. Wśród aresztowanych znajduje się oficer wojsk polskich, kierownik agitacji bolszewickiej wśród wojska polskiego.

Rewizja w mieszkaniach członków rady komunistycznej dała obfity materjał, wskazujący na rozległe rozwiniętą akcję wywrotową w Polsce.

Wszyscy niemal aresztowani posługiwali się fałszywymi dokumentami osobistymi.

Koniec świata.

Co będzie 17 grudnia?

Co w samej rzeczy zobaczymy owego 17 grudnia, mającego być tragicznym „końcem świata“?

Nie zobaczymy — nic więcej, jak tylko kilka planet, które przypadkowo znajdą się na niebie w niezbyt wielkiej odległości (nie wszystkie) tak, że w ciągu nocy można będzie z łatwością je obserwować. Już obecnie każdy, kto chce wstać o godzinie 6 i pół rano, ujrzy na niebie 4 jasne planety: Wenerę, (Jutrzenkę), Marsa, Jowisza i Saturna (Neptuna widać tylko przez lunety). W połowie grudnia zjawi się Merkury, którego dostrzedz u nas można tylko przy wyjątkowych okolicznościach. Nawet Kopernik nie widział go ani razu. Wprawdzie takie ugrupowanie planet, jak to będzie w grudniu, zdarza się bardzo rzadko, jednak żadne niebezpieczeństwo z tej strony nam nie grozi, — możemy więc być spokojni.

Żadna katastrofa bynajmniej światu nie grozi i to niech przyjmą do wiadomości tatwowierni, którzy bezwzględnie stać się mogą ofiarami oszustów. Oszuści tacy już dzisiaj zjawiają się z okropnymi wieściami po wsiach i miasteczkach naszych, skupują na rachunek końca świata różne rzeczy, zarabiając w ten sposób na ludzkiej naiwności.

Cech Szewców

komunikuje, że z powodu wzrastającej drożyzny i żądań p. Czeladzi szewckich w Zagłębiu przy ogólnym porozumieniu p. Mistrzów z Sosnowca, Dąbrowy i Będzina

postanowiono:

Podwyższyć ceny o 50 procent i postanowiono 10-cio godzinny dzień pracy: zimą od godziny 8-mej do godz. 6-ej, latem od 7-mej do 5-ej po południu.

UWAGA. Wyżej wymienione warunki obowiązują wszystkich pracodawców w Zagłębiu bez różnicy wyznania.

Zmiana pracy obowiązuje zarówno Mistrzów jako i Czeladź 8-miodniowym wymówieniem.

Uchwała niniejsza wchodzi w życie od dnia 2 grudnia 1919 roku.

Podpisali Cechmistrzowie:

Sosnowiec — Adolf Dworakowski, Józef Lackorzyński;

Dąbrowa — Leopold Jędrzejewski, Bartłomiej Lis;

Będzin — Piotr Wrześniewski, Michał Gołąb.

Telegramy.

Sytuacja w Rosji.

Wykrycie sprzysiężenia przeciwbolszewickiego.

Helsingfors, 2 grudnia.
(Tel. wł.)

Petersburska „Prawda“ z d. 25 listopada donosi o wykryciu wielkiego sprzysiężenia przeciwbolszewickiego w Petersburgu.

Kierownikiem sprzysiężenia był agent angielski.

Aresztowano przeszło 300 osób oficerów, kadetów, socjalistów-rewolucjonistów i mieńszewików.

Rokowania z bolszewikami.

Sztokholm, 2 grudnia.
(Tel. wł.)

W Kopenhadze toczą się rokowania angielsko - rosyjskie.

Z przedstawicielem rządu sowieckiego Litwinowem zamierza wszcząć rokowania Danja i Szwecja, a jednocześnie przybyła do Kopenhagi delegacja estońska w celu rokowań.

Komunikat polski.

Warszawa, 3 grudnia.
(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 2 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Na północny zachód od Połocka przeprawiły się nasze oddziały na północny brzeg Dźwiny i zniszczywszy doszczętnie na wielkiej przestrzeni tor kolejowy, powróciły na dawne stanowiska.

Na odcinku Polesia dokonały nasze oddziały śmiałych wypadów na wschód od Uborczy, biorąc kilkudziesięciu jeńców, w liczbie których dowódcę batalionu, 3 karabiny maszynowe i znaczną ilość materjału wojennego.

Na reszcie frontu bez zmiany.

Front wołyński.

Na północny wschód od Nowogrodu Wołyńskiego obrzucili nasi lotnicy skutecznie bombami linję kolejową.

W zastęp. szefa sztabu gen. Haller, pułkownik.

W prowincjach nadbałtyckich.

Lyon, 2 grudnia.
(P. A. T.)

Z Berlina donoszą: Komisja ententy zarządziła, że transport wojsk niemieckich z krajów nadbałtyckich ma być ukończony przed 15 b. m. Do tego dnia wojska litewskie mogą się powstrzymać do wszelkich ataków.

Winowajcy kryzysu aprowizacyjnego!

Warszawa, 2 grudnia.

Premjer Paderewski przyjmując delegację urzędników, oświadczył im, że znaleziono już winowajców ostatniego kryzysu żywnościowego w Warszawie. Mianowicie, jak referował minister Sliwiński na radzie ministrów, dwaj urzędnicy ruchu na pograniczu Kongresówki i zaboru pruskiego pokłócili się, i jeden z nich zatrzymał na złość drugiemu 900 wagonów z żywnością. Unieruchomiono w ten sposób ogromny tabor kolejowy i uniemożliwiono zaopatrzenie w żywność.

Japończycy na Syberji.

Sztokholm, 2 grudnia.
(P. A. T.)

W Syberji operująca armja japońska liczy 71 tysięcy piechoty i 14.000 kawalerji.

Ententa a Judenicz.

Lyon, 2 grudnia.
(P. A. T.)

Najwyższa rada uchwaliła polecić wysłannikom ententy, aby interwenjowali u rządu estońskiego, żeby zachował się przychylniej wobec Judenicza.

Redaktor i wydawca: Wiktor Maszlarski.

Drukarnia „Iskry.“